

The World Trade Center Story

str. 6



Czy bin Laden
dysponuje
bronią nuklearną?
str. 5

Podzwonne dla Rady Polityki Pieniężnej w Polsce?, str. 3
Oskarżenie o słabych podstawach, str. 4

NATO przed sądem w Strasburgu, str. 3

Gazeta Wyborcza przed sądem w Warszawie, str. 3

„Nowe wraca”**"SÜDDEUTSCHE ZEITUNG": "POLSKI PREMIER REAKTYWUJE KOMUNISTÓW"**

Szereg decyzji personalnych podjętych przez premiera Polski Leszka Millera świadczy o tym, że zamierza on jako szef rządu oprzeć się na personelu z czasów panowania "komunistycznej partii robotniczej". Taką opinię wyraził 25 bm. liberalny niemiecki dziennik "Süddeutsche Zeitung". W korespondencji z Warszawy gazeta pisze, że "zarówno Miller, jak też prezydent Aleksander Kwaśniewski robili przed zwrotem w 1989 r, kariery w komunistycznym związku młodzieży i należeli do końca do Komitetu Centralnego PZPR. Podobne kariery ma za sobą jedenastu z 16 wojewodów, powołanych teraz przez Millera na szefów administracji w regionach". Polskie media informują, że do Ministerstwa Gospodarki na stanowisko V-Ministra powrócił Janusz Kaczurba, który, podobnie jak Andrzej Olechowski, przyznał się poprzednio, że był współpracownikiem służb wywiadowczych PRL.

Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski przedłożył Sejmowi projekt nowelizacji ustawy lustracyjnej przewidujący wyłączenie z lustracji szeregu kategorii osób, które były współpracownikami służb wywiadowczych PRL. (Inf. wł.)

Protest Funduszu im. księżnej Diany**„NIE” DLA BOMB ODŁAMKOWYCH**

Angielski Fundusz im. księżnej Diany wezwał wojska amerykańskie i brytyjskie atakujące miasta afgańskie do zaprzestania używania bomb odłamkowych (*cluster bombs*). Dyrektor wykonawczy Funduszu, Andrew Purkis, w liście do londyńskiego Timesa stwierdził, że broń ta stanowi długofalowe zagrożenie zarówno dla ludności cywilnej jak i wojska. „Przykład wojny nad Zatoką Perską dowodzi – podkreśla Purkis – że bomby te często chybają celu, a ponadto po upadku na ziemię nie wybuchają od razu i stanowią zagrożenie na przyszłość”. Niektóre z tych bomb przypominają puszki z napojami orzeźwiająjącymi i często zbierają je dzieci z tragicznymi konsekwencjami. Bomby odłamkowe zawierają 200 ostrych szrapneli rozpryskujących się poziomo. Zmarła księżna Diana znana była z prowadzonej na całym świecie kampanii na rzecz zakazu używania tych bomb i min lądowych. (Inf. wł.)

EXPOSE PREMIERA MILLERA

Premier Leszek Miller przedstawił 25 bm. w Sejmie program swojego rządu. Priorytetowe zamierzenia na najbliższe cztery lata premier ujął w 11 punktach. Są to w kolejności:

1. Obniżenie poziomu bezrobocia
2. Rolnictwo
3. Zdrowie
4. Bezpieczeństwo obywateli
5. Wymiar sprawiedliwości
6. Edukacja i nauka
7. Małe i średnie przedsiębiorstwa
8. Infrastruktura
9. Obrona narodowa
10. Unia Europejska
11. Polityka zagraniczna.

Za największy problem premier uznał bezrobocie i ubóstwo szerokich rzesz polskiego społeczeństwa, dodając, że naprawy finansów państwa i koniecznych oszczędności nie będzie się robić kosztem najuboższych. „Nie może być tak, że w morzu ńdzy pływają wyspy bogactwa”, stwierdził premier zapowiadając przekazanie szkołom odpowiednich środków na dożywianie dzieci. „Jeżeli nie możemy zapewnić, aby dzieci nie przychodziły do szkoły głodne, to przynajmniej zapewnijmy, aby nie wychodziły z niej głodne” (komentarz lidera PiS, Jarosława Kaczyńskiego: „To faktycznie skandal, że dotąd w szkołach nie było dożywiania dzieci”).

„Są to słowa, na które czekał naród, szkoda tylko, że nie padły przedtem ze strony poprzedniej ekipy rządowej, która zdradziła szlachetne idee Solidarności i dlatego naród tę grupę odrzucił na śmietnik”, powiedział z goryczą jeden z mieszkańców w Londynie Polaków, który znalazł się na emigracji po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego. (Inf. wł.)

Email us to:

elamco@strayduck.com
for your FREE copy of
this issue of Monitor!

PODZWONNE DLA RADY POLITYKI PIENIĘŻNEJ?

Andrzej Lepper, przywódca Samoobrony, trzeciego największego ugrupowania w nowym Sejmie ogłosił poparcie dla koalicji SLD-UP-PSL. „Istnieje pełna zgodność w zasadniczych kwestiach do tego stopnia, że nie było potrzeby zawierania formalnego porozumienia” - oświadczyły obie strony.

To bez wątpienia zła wiadomość dla Leszka Balcerowicza i członków Rady Polityki Pieniężnej (RPP), organu państwowego zajmującego się w Polsce ustalaniem poziomu stopy procentowej, podobnie jak w USA czyni to Federal Reserve.

Do 25.10.01 podstawowa stopa procentowa w Polsce wynosiła 17,5% . Oznaczało to w praktyce, że koszt kredytu na poziomie indywidualnej firmy sięgał 20% i należał do najwyższych na świecie. Dla porównania, podstawowa stopa procentowa w obecnych kryzysowych czasach w Anglii wynosi 4%, w USA 2%, a w Japonii nawet jest bliska zeru (0,1%) dla pobudzenia gospodarki. Innymi słowy, odsetki w Polsce są cztery razy wyższe, niż w Anglii i osiem (!) razy wyższe, niż w Ameryce. 25 bm. RPP obniżyła stopę procentową o 1,5%. Balcerowicz zaklinał się, że kierowały nim „wyłącznie względy ekonomiczne”. Ale stóp procentowych nie obniża się od razu w takiej skali (zwykle 0,25-0,50%). Innymi słowy Balcerowicz pośrednio przyznał, że była ona dotąd o wiele za wysoka.

Największym krytykiem polityki drogiego pieniądza, stosowanej przez RPP, jest od dłuższego czasu Polskie Stronnictwo Ludowe, obecnie w koalicji rządowej. Do RPP wrogo nastawiona jest Samoobrona podkreślając, że działanie RPP jest wręcz zabójcze dla polskiej gospodarki. Również wielu niezależnych ekspertów jest zdania, że Balcerowicz, pobierający pobory w wysokości 55 tysięcy zł. miesięcznie (co ujawniono dopiero niedawno), to dogmatyk ekonomiczny, który nie pojmuje, że walka z inflacją nie jest celem samym w sobie, bo- wiem celem nadrzędnym jest stymulowanie optymalnego wzrostu gospodarczego, w którym poziom inflacji jest tylko jednym, ale nie jedynym, elementem, który trzeba brać pod uwagę. Inni, nie przebieając w słowach, zarzucają mu wprost, że jest „agentem obcego kapitału” w Polsce. „RPP, sądząc, że uderza i niszczy przyczyny inflacji, storpedowała wzrost gospodarki i przyczyniła się do katastrofy finansów publicznych” - podkreśla na łamach polskiej wersji tygodnika Newsweek profesor ekonomii z Uniwersytetu Warszawskiego Andrzej Sopoćko.

Wydaje się, że te cztery ugrupowania mają teraz łącznie wystarczającą przewagę w Sejmie, aby pozbyć się wreszcie Balcerowicza i zlikwidować RPP. (inf. wł.)

NATO PRZED SĄDEM

Przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu odbyło się przesłuchanie stron w bezprecedensowej sprawie przeciw 17 europejskim państwom członkowskim NATO. Skargę wniosło sześciu obywateli Jugosławii. Skarżący, to krewni śmiertelnych ofiar bombardowania w kwietniu 1999 serbskiej stacji radiowo-telewizyjnej RTS w Belgradzie oraz jeden technik, który został ranny podczas nalotu. W stacji RTS zginęło 16 osób. Skarżący zarzucają państwu NATO naruszenie gwarantowanego przez Europejską Konwencję Praw Człowieka prawa do życia (art. 2) i wolności słowa (art.10), a także brak skutecznego środka odwoławczego (art.13).

Atak na radiostację (zob. Monitor 1) wywołał swego czasu protesty na całym świecie, zaś obecna rozprawa dowodzi, że Trybunał dopuścił wstępnie zasadność takiej skargi. Skargi bezzasadne odrzucane są przez biuro Trybunału bez wyznaczania rozprawy. (Inf. wł.)

GIERTYCH OSKARŻA DZIENNIKARZA "GAZETY WYBORCZEJ" O POMÓWIENIE

Roman Giertych z Ligi Polskich Rodzin oskarżył dziennikarza "Gazety Wyborczej" Marcina Kowalskiego o pomówienie. Giertych złożył w Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Mokotowa prywatny akt oskarżenia. Lider LPR uważa, że w artykule z 12 października pt. "W rodzinie kasa ginie" dziennikarz dopuścił się pomówienia, które "może poniżyć go (Giertycha) w opinii publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu adwokata i działalności jako posła". W "Gazecie Wyborczej" napisano m.in., że "prokuratorzy i funkcjonariusze UOP szukają ponad 2 mln zł wyprowadzonych z upadającego banku rolniczego na konto spółki-widma. Tymczasem osoby, które mogłyby to wyjaśnić, mają już immunitety, bo za tydzień zasiądą w sejmowych ławach jako posłowie Ligi Polskich Rodzin". Organy ścigania, jak dotąd, w związku ze sprawą tego banku, nie postawiły nikomu formalnych zarzutów. (Inf. wł. 16.10.01)

Wydarzenia w Jedwabnem nie były pogromem.
Masakra była częścią likwidacyjnych zadań SS

Oskarżenia o słabych podstawach

ALEXANDER B. ROSSI NO

(Skrót artykułu w *Rzeczpospolitej* z dnia 26 września 2001)

Wersji Grossa 10 lipca 1941 roku, dwa tygodnie po zajęciu Jedwabnego przez armię niemiecką, polscy mieszkańcy miasteczka zaczęli znęcać się i torturować swoich żydowskich sąsiadów, jak mówiono w odwecie za zbrodnie sowieckiego okupanta z okresu od września 1939 do czerwca 1941 roku. Te akty przemocy szybko wymknęły się spod kontroli, kończąc się masakrą i spaleniem w chłopskiej stodole na obrzeżach wsi całej społeczności żydowskiej Jedwabnego.

Opis pogromu jedwabieńskiego został przedstawiony przez Grossa we wstrząsających detalach na podstawie zeznań świadków z procesu w Sądzie Rejonowym w Łomży prowadzonego przez polskie

władze w maju 1949 roku i listopadzie 1953 roku. Gross przyznaje, iż nie mógł w to początkowo uwierzyć, ale dowody zmusiły go do stwierdzenia, że to zwykli chłopci, a nie Niemcy, wymordowali Żydów w tym odległym zakątku Polski (...), ale pojawia się pewien problem. Wydarzenia w Jedwabnem być może nie miały dokładnie takiego przebiegu, jak opisał Jan Gross. (...)

Do eksterminacji Żydów SS zorganizowało na okupowanych terenach wschodniej Polski zmotoryzowane brygady likwidacyjne zwane Einsatzgruppen. Te oddziały weszły na tereny okupowane z instrukcją wydaną 17 czerwca 1941 roku, mówiącą o wykorzystaniu zadawnionych napięć etnicznych pomiędzy mieszkańcami Europy Wschodniej. Brygada wysłana w rejon Białegostoku to Einsatzgruppen B pod dowództwem Arthura Nebe. Jednakże Nebe miał pod sobą tylko 655 osób tajnej policji i Gestapo, co było zbyt małą liczbą do wymordowania dziesiątków tysięcy Żydów na terenie, za który był odpowiedzialny. Dlatego też pod koniec czerwca 1941 roku główne Biuro Ochrony Rzeszy w Berlinie zdecydowało się przydzielić Nebemu więcej policji do wypełniania jego zadań.

Pytanie Himmlera

W tym samym czasie szef SS Heinrich Himmler zauważył, że wkrótce po tym jak oddziały niemieckie wkroczyły na Litwę, tamtejsza ludność cywilna zaczęła zabijać Żydów. Te wydarzenia spowodowały, że 28 czerwca Himmler skierował pytanie do generała SS Ericha von dem Bacha Zalewskiego, dlaczego pogromy Żydów nie

wybuchają wśród ludności polskiej. Dzień później, 29 czerwca, zastępca Himmlera szef policji Reinhard Heydrich ponowił rozkaz dla Einsatzgruppen "nasilenia" i "skierowania we właściwym kierunku" wszystkich "działań samooczyszczania terenu przez działaczy antykomunistycznych i antyżydowskich". Heydrich ostrzegł Arthura Nebego i innych dowódców Einsatzgruppen, że nie powinno ono pozostawiać "żadnych śladów" udziału SS w aktach gwałtu i przemocy. Dodał także, iż celem tej polityki było inscenizowanie przez Gestapo "spontanicznych pogromów" Żydów.

W raporcie przesłanym do Berlina 1 lipca 1941 roku Nebe pisze, że dokonuje wszelkich starań w celu wzmocnienia "działań samooczyszczania terenu przez koła antykomunistyczne i antyżydowskie" w swoim rejonie. Na prośbę Nebego Główne Biuro Ochrony Rzeszy wysłało do-

datkowy oddział SS Sonderkommando Wolfganga Birknera i udzieliło zezwolenia posterunkom Gestapo w Prusach Wschodnich na wysyłanie jednostek policyjnych na "nowo okupowane tereny" na wschód od granicy.

Rola Schapera

Te niemieckie oddziały policyjne miały za zadanie nawiązanie kontaktu z Einsatzgruppen i

„Sądzę, że teraz nie możemy opisywać wydarzeń w Jedwabnem jako pogromu, ponieważ poszlaki wskazują, iż masakra była częścią likwidacyjnych zadań SS, w których brało udział kilkudziesięciu miejscowych Polaków.”

rozpoczęcie czystki, czyli wyniszczenia żydowskich społeczności. W śledztwie prowadzonym po wojnie w Niemczech zachodnich wykryto, że dowództwo Gestapo w Płocku wysyłało ludzi na tereny na zachód od Białegostoku. Świadek niemiecki, były Kreiskommissar w Łomży zeznał, że kiedy przyjechał do miasta na początku sierpnia, zastał tam ludzi z dowództwa Gestapo w Płocku pod dowództwem porucznika SS Hermanna Schapera. Żydówka z Radziłowa zeznała podczas śledztwa, iż rozpoznała Schapera jako Gestapowca kierującego mordowaniem Żydów w jej mieście 7 czerwca 1941. W "Sąsiadach" Jan Gross przedstawia wydarzenia w Radziłowie jako pogrom, podczas którego "ani jeden Niemiec nie był obecny".

Jednakże ten świadek żydowski w procesie Hermanna Schapera zeznał, że "7 lipca 1941 roku trzy samochody wiozące funkcjonariuszy Gestapo przyjechały do Radziłowa i w porozumieniu z polską policją wyrzucili wszystkich Żydów z ich domów i zebrali ich na rynku. Gdy wszyscy Żydzi zostali zebrani, zmusili ich do marszu do stodoły, która położona była 2 kilometry od miasta. Sto-

(Continued on page 8)

NIEMCY: KRYTYCZNE GŁOSY NA TEMAT MATERIAŁU "SZ" O JEDWABNEM

Niemiecka prasa sceptycznie przyjęła opublikowany na początku września w "Süddeutsche Zeitung" i "Rzeczpospolitej" materiał, przypisujący SS-manowi Hermanowi Schape-rowskiemu decydującą rolę w pogromie Żydów w Jedwabnem. Dowodem na to miały być - zdaniem korespondenta "SZ" w Polsce Thomasa Urbana - łuski i kule, pochodzące z niemieckiej broni typu Mauser i Walter, które znaleziono na miejscu zbrodni.

Dziennikarz konserwatywnego dziennika "Frankfurter Allgemeine Zeitung" przeprowadzoną przez Urbana "totalną krytykę" głównych tez autora książki "Sąsiedzi" Jana Grossa nazywa "nieco przedwczesną". W zamieszczonym 17.9.01 na łamach "FAZ" artykule autor przypomina, że prowadzone przez Instytut Pamięci Narodowej śledztwo znajduje się dopiero na półmetku, a ostatecznych wyników dochodzenia jeszcze nie ma. "Nowa ocena rozmiarów uczestnictwa Polaków w zbrodni nie jest obecnie możliwa" - uważa "FAZ". (PAP)

BIN LADEN MA BROŃ ATOMOWĄ?

Eksperci wojskowi od dawna tłumaczyli prezydentowi Clintonowi, a obecnie Bushowi, aby wybił sobie z głowy „nowe wojny gwiazdne”, jak często nazywany jest program National Missile Defence (NMD). Wskazywali już od paru lat (a nie dopiero po 11 września 2001), że o wiele większe niebezpieczeństwo grozi ze strony terrorystów, którzy dysponować mogą bronią nuklearną. Ale NMD to dla amerykańskiego kompleksu wojskowo-przemysłowego kontrakty na grube miliardy dolarów i zamówienia na co najmniej kilkanaście lat...

W obecnych czasach skonstruowanie bomby atomowej to już nie taka czarna magia. Potrzeba trochę materiału rozszczepialnego, a przepis na bombę znaleźć można nawet w Internecie – mówią fachowcy. Bombę można w kawałkach przewieźć do centrum dużego miasta, a potem dokonać nawet zdalnej detonacji. Ale do 11 września br. Amerykanie byli głusi na wszelkie argumenty.

(Continued on page 16)

PIERWSZE ZARZUTY W ŚLEDZTWIE DOT. KAMPANII KRZAKLEWSKIEGO

Dziesięciu osobom, które przesłuchano w śledztwie dotyczącym przekazów pieniężnych na kampanię prezydencką Mariana Krzaklewskiego, postawiono zarzut składania fałszywych zeznań - poinformowała prokuratura. Prokurator Mieczysław Sienicki z Prokuratury Okręgowej w Tarnowie powiadził PAP, że postawiono zarzuty "dziesięciu osobom, mieszkańcom okolic Mszany Dolnej, które potwierdziły wpłaty na rzecz komitetu wyborczego Mariana Krzaklewskiego". Ze sprawozdania finansowego Komitetu Wyborczego Krzaklewskiego wynika, że wpłat pieniężnych dokonało 3 tys. 166 osób na łączną kwotę 7 mln 308 tys. zł. Jak dowiedziała się PAP z wiarygodnego źródła, zbliżonego do prokuratury, ponad 3 tys. przekazów pieniężnych wypełnionych zostało siedmioma charakterami pisma. Ponadto część osób, które deklarują, że dokonywały wpłat na rzecz komitetu Krzaklewskiego, nie ma środków na swoje utrzymanie i korzysta z pomocy społecznej. Ostatnich wpłat dokonano w styczniu tego roku, a więc już po wyborach prezydenckich. Do tej pory w śledztwie przesłuchano ponad 2 tysiące osób. Zdecydowana większość z nich (ok. 1900) nie potwierdziła wpłat. (PAP)

LIST GOŃCZY ZA BYŁYM POSŁEM AWS

Prokuratura Okręgowa w Katowicach rozesała list gończy za byłym posłem Markiem Kolasińskim - poinformował PAP rzecznik katowickiej Prokuratury Apelacyjnej, Leszek Goławski. Były poseł AWS, Kolasiński uciekł za granicę 17 bm. tuż przed wygaśnięciem immunitetu parlamentarnego. Kiedy katowicka prokuratura wydała nakaz jego zatrzymania, nie było go już w kraju. Nie zatrzymywany przez nikogo, posługując się paszportem dyplomatycznym przejechał przez polsko-czeską granicę. Prokuratura nie chce ujawnić treści zarzutów, jakie zamierza postawić byłemu posłowi. Nieoficjalnie wiadomo, że Kolasiński odpowie za przestępstwa gospodarcze na wielomilionowe kwoty. W związku z toczącym się śledztwem w pierwszej połowie tego roku zatrzymano już m.in. brata oraz syna byłego posła. (Inf. wł.)

The World Trade Center Story

Leszek Domański

Szli ze wszystkich stron. Podróżowali setki i tysiące kilometrów autobusami, jakimiś własnymi odrapanymi samochodami, jak kto mógł, często dniami i tygodniami z całego wielkiego kraju. Autostopem. Ostatnie odcinki przed miastem pokonywali już pieszo idąc sznurkami wzdłuż autostrad. Nie mieli zwykle żadnego bagażu z wyjątkiem małego zwitka na plecach, jakiś koc lub płachta. Spali potem na gołej ziemi na wielkich terenach zielonych, jakie znajdują w centrum Waszyngtonu. Był to rok 1968. Przyszli do stolicy USA protestować przeciwko wojnie w Wietnamie. Byłem akurat wtedy w tym mieście i pojechałem zobaczyć demonstrację z bliska. Było ich pół miliona. Młode dziewczyny i chłopcy w koszulkach z napisem MAKE LOVE NOT WAR. Młodsi i starsi. Szli spokojnie przez Pennsylvania Avenue szeroką falą. Widok był wstrząsający. Zadawałem sobie jednak pytanie: „Dlaczego protestują? Czy z tchórzostwa? Przecież patriotycznym obowiązkiem jest walczyć z komunizmem...”. Dopiero wiele lat później ówczesny Sekretarz Obrony USA Robert McNamara przyznał, że wojna w Wietnamie była błędem i była zupełnie niepotrzebna. Straciło w niej życie kilkadziesiąt tysięcy młodych Amerykanów. Zginęli w wyniku błędnych koncepcji polityków, którzy wtedy oskarżali protestujących o brak patriotyzmu, uległość wobec groźnego przeciwnika, jeśli nie o zdradę. Rację mieli jednak protestujący...

Jest rok 1999. Ameryka rozpoczyna bombardowanie Jugosławii. „Miloszević – ludobójca. Robi masakry i czystki etniczne Albańczyków w Kosowie”, krzyczą nagłówki wszystkich gazet. Na codziennych konferencjach prasowych w siedzibie NATO zalewani jesteśmy statystykami sukcesów natowskich i strat zadanych wrogowi, tzn. Jugosławii. Masowe demonstracje protestacyjne w Grecji, Niemczech, gdzie o mały włos nie dochodzi do upadku rządu i utraty stanowiska przez ministra spraw zagranicznych Joschkę Fischera. W Anglii policja filmuje demonstrantów, których odsądza się od czci i wiary. Dziś sytuacja jest diametralnie różna. Mimo że Carla del Ponte, główny prokurator trybunału haskiego ds. zbrodni na Bałkanach wielokrotnie ustnie oskarżała Miloszevicia o ludobójstwo, co oczywiście za każdym razem szeroko relacjonowała prasa zachodnia,

formalnego aktu oskarżenia nie zdążyła już sporządzić, bowiem w ub. miesiącu Sąd Najwyższy w Kosowie orzekł, że ludobójstwa w Kosowie nie było (wiadomość tę jednak zamieściły już tylko niektóre gazety na dalszych stronach...). Okazało się też, że raketami Tomahawk po milion dolarów sztuka Amerykanie niszczyli głównie jugosłowiańskie atrapy sprzętu wojskowego z tektury lub gumowe, nadmuchiwane powietrzem. Amerykanie wprost nie wierzyli własnym oczom, kiedy z Kosowa po zawarciu porozumienia wyjechało 407 czołgów (Amerykanie oceniali, że Jugosławia dysponowała przed bombardowaniami ogółem około 420 czołgami). W Kosowie znaleziono potem zaledwie 7 (siedem) rozbitych czołgów. Zarzucane poprzednio Jugosławii czystki etniczne Albańczyków okazały się małym piwem w porównaniu z tym, co Albańczycy pod okiem żołnierzy natowskich zrobili z Jugosłowianami w Kosowie. Nieodebrana przez NATO od terrorystów z „Armii Wyzwolenia Kosowa” broń znalazła się na czarnym rynku w Wielkiej Brytanii zagrażając – jak podawał londyński Times – „bezpieczeństwu narodowemu kraju”. Biorąc pod uwagę dodatkowo fakt, że operacja kosowska zaangażowała siły zbrojne Sojuszu na nie wiadomo jak długi okres czasu (niektórzy mówią nawet o 20 latach) coraz powszechniejsza staje się ocena, że atak na Jugosławię był poważnym błędem politycznym i wojskowym. Wielu czołowych ekspertów wojskowych oraz wybitnych polityków było tego zdania od samego początku, podobnie jak setki tysięcy demonstrantów...

Jest rok 2001. Ameryka rozpoczyna bombardowania Afganistanu. Prezydent Bush ogłasza, że atak terrorystów na World Trade Center to „wojna przeciwko światu zachodniemu”, zaś Ameryka stała się celem, gdyż jest „pochodnią wolności”. Ale eksperci są innego zdania. V-Kanclerz Uniwersytetu w Buckingham, Terence Kealey, dwa dni po ataku pisał na łamach londyńskiego Daily Telegraph: *W swym wtorkowym przemówieniu prezydent Bush powiedział, że Ameryka stała się celem, gdyż jest pochodnią wolności. Nie jest to jednak całkowicie zgodne z prawdą. Ameryka została zaatakowana ponieważ dwa starożytne narody beznadziejnie walczą o ten sam kawałek ziemi, zaś Ameryka popiera jedną ze stron.*

(Continued on page 7)

(Continued from page 6)

O Włochu Ferdinando Imposimato jego rodacy mówią, że jest człowiekiem, który rozbił włoską mafię. Nie ma on żadnych wątpliwości: *U źródeł islamskiego terroryzmu leży konflikt bliskowschodni*. Identyfikacyjny pogląd wypowiedział premier Turcji Ecevit w wywiadzie dla telewizji CNN w dniu 12.10.01. *Bez rozwiązania problemu palestyńskiego nie można będzie wyrugować terroryzmu*.

Prestizowy miesięcznik brytyjski, *Prospect*, w którym programowe artykuły publikują Tony Blair, Gerhard Schroeder czy Sekretarz Generalny ONZ Koffi Annan, w najnowszym (październikowym) numerze piórem Anatola Lievena z waszyngtońskiej Carnegie Endowment for International Peace pisze bez ogródek, że atak z 11 września uwypuklił z całą ostrością niedorzeczność amerykańskiej polityki zagranicznej i konieczność zmiany polityki USA wobec Izraela. *Jak najbardziej wbrew swej woli – podkreśla Lieven – Ameryka znalazła się w konflikcie zbrojnym u boku Izraela. Powodem takiego rozwoju wypadków jest to, że do 11 września Amerykanie nie sądzili, aby cokolwiek, co dzieje się na świecie, mogło ugodzić w nich samych. Wyjątek stanowią niewielkie, lecz wpływowe lobbies etniczne, które dzięki dobrej organizacji i zdecydowaniu osiągnęły dużą władzę w porównaniu do o wiele większej, ale apatycznej i niezorganizowanej masy społeczeństwa amerykańskiego*. Inną niedorzecznością – kontynuuje Lieven – jest lansowana z uporem przez USA koncepcja nowego systemu antyrakietowego (National Missile Defence – NMD). Niemcy, Francja, Rosja i inne kraje od samego początku są przeciwne tej koncepcji, wskazując, że przy obecnym stanie wywiadu satelitarnego, będącego w stanie rozpoznać pojedynczą osobę, żadne państwo nie ma jakichkolwiek możliwości przygotowania w ukryciu rakiety międzykontynentalnej, jaka mogłaby zagrozić USA (nawiasem mówiąc, jedynym krajem, który bez zastrzeżeń poparł tę koncepcję *nowych wojen gwiazdnych* była Polska. Szef Sztabu Generalnego gen. Czesław Piątas, absolwent amerykańskiej uczelni wojskowej - poprzednio stanowisko to zarezerwowane było dla absolwentów uczelni sowieckich - wyraził z góry zgodę na rozmieszczenie na terytorium Polski amerykańskich rakiet nuklearnych).

Because of American support, Israel cannot be beaten militarily or diplomatically - which just leaves terrorism.

R W Johnson
Director

Helen Suzman Foundation in Johannesburg

„*Mówimy narodowi amerykańskiemu – powiedział Osama bin Laden w wywiadzie zamieszczonym w listopadowym numerze miesięcznika Esquire – i mówimy matkom amerykańskich żołnierzy i amerykańskim matkom w ogóle, że jeżeli cenią własne życie i życie swych dzieci, aby znalazły rząd narodowy, który dbać będzie o ich interesy, a nie o interesy Żydów (..) a dziennikarzom amerykańskim mówimy, żeby nie pytali nas dlaczego to zrobiliśmy, ale aby zapytali się sami siebie, co ich własny rząd zrobił, co zmusiło nas do podjęcia obrony*”. Zaś w wywiadzie telewizyjnym dla arabskiej stacji Al-Dżazira (retransmitowanym parę godzin po wystąpieniach telewizyjnych prezydenta Busha i premiera Blaira) Osama bin Laden dodał: „*Dla Ameryki i jej narodu mam kilka słów: Przysięgam na Boga, że Ameryka nie zazna pokoju, zanim pokój nie zapanuje w Palestynie i wszystkie armie niewiernych nie opuszczą ziemi Mahometa, pokój niech będzie z Nim. Bóg jest wielki i chwala niech będzie Islamowi*”. Dzień po rozpoczęciu bombardowań Afganistanu, dziennikarzowi, który przeprowadził z nim wywiad, Osama bin Laden przekazał następującą wiadomość: „*Wojna się dopiero rozpoczęła. Niech Amerykanie poczekają teraz na naszą odpowiedź*”.

„Bzdura” – mówi amerykański senator Joseph Liberman (b. kandydat na v-prezydenta USA w telewizji CNBC 21.10.01). „Nawet gdyby dzisiaj Izrael zniknął z powierzchni ziemi to nie oznaczałoby to automatycznie wyeliminowania terroryzmu. Musimy zniszczyć go doszczętnie. W razie potrzeby powinniśmy zaatakować Irak i inne państwa będące węlgarnią terroryzmu”. Podobne opinie wyrazili m.in.: Henry Kissinger (w *Daily Telegraph*), James Rubin (b. rzecznik Departamentu Stanu USA w *Daily Telegraph*), Joshua Rozenberg (komentator prawny dziennika *Daily Telegraph*), Anne Applebaum (żona v-ministra spraw zagranicznych RP Radosława „Radka” Sikorskiego w londyńskich dziennikach *Independent* oraz *Daily Telegraph*), Leszek Kołakowski (w telewizji *Polonia*). W Waszyngtonie do czołowych jastrzębi należy zastępca Sekretarza Obrony Paul Wolfowitz.

Kongres amerykański od razu wyasygnował 40 miliardów dolarów. To na początek. Gdy jeszcze prezydent Bush zapowiedział, że wojna potrwa dwa lata

(Continued on page 9)

(Continued from page 4)

doła została podpalona i prawie 2 tysiące Żydów zostało spalonych żywcem".

Wprawdzie niemieccy śledczy byli przekonani, że to właśnie Gestapo wymordowało radziłowskich Żydów, to jednak nie zgodzili się z tym, iż jedna stodoła mogła pomieścić 2 tysiące ludzi. Jeżeli chodzi o wiarygodność świadka, niemieccy śledczy dawali jej wiarę, ponieważ spotkała ona Hermanna Schapera twarzą w twarz w Radziłowie w dzień masakry. Wspominała to tak: "Ten oficer Gestapo wszedł do mojego domu razem z Grzynkiem, przewodniczącym rady miejskiej w Radziłowie i komisarzem polskiej policji... Widziałam z mojego okna jak funkcjonariusze Gestapo stali przed moim domem krótko przed rozpoczęciem akcji. Widziałam także funkcjonariusza Gestapo (Schapera), którego rozpoznałem na fotografii. Widziałam jak wydawał rozkazy do Gestapowców i do Polaków, którzy z nimi byli. Widziałam też jak on wydawał rozkazy na rynku... robił wrażenie, że to on kierował akcją". Wersja wydarzeń w Radziłowie jest sprzeczna z opisem w "Sąsiadach". Wymordowanie Żydów w Radziłowie było prawdopodobnie masakrą kierowaną przez oddział Gestapo Hermanna Schapera, a nie pogromem.

Dowody zebrane po wojnie przez Niemców, włączając rozpoznanie Schapera przez świadków z Łomży, Tykocina i Radziłowa, sugerują, że to właśnie ludzie Schapera dokonywali mordów w tych miejscowościach. Prowadzący dochodzenie podejrzewali także, opierając się na podobieństwie metod wykorzystanych w likwidowaniu żydowskich społeczności Radziłowa, Tykocina, Rutek, Zambrowa, Jedwabnego, Piątnicy i Wiznej w okresie pomiędzy lipcem a wrześniem 1941 roku, że to ludzie Schapera byli ich sprawcami.

Niektóre dowody cytowane przez Jana Grossa wspierają wnioski, że ludzie Schapera byli mocno zaangażowani w masakrę w Jedwabnem. Na przykład Gross pisze: "Możemy też wnosić z wielu źródeł, że oprócz obsady posterunku przyjechała tego dnia (a może poprzedniego?) do miasteczka „taksówką” grupa Niemców, niewielka przecież, co najwyżej kilka osób". Po wojnie wszyscy świadkowie z Radziłowa i Tykocina i innych miejscowości w pobliżu Jedwabnego zeznali śledczym z zachodnich Niemiec, że widzieli ludzi z Gestapo jadących do ich wiosek dwoma lub trzema samochodami. Co więcej, Gross cytuje Czesława Lipińskiego, Władysława Miciurę i Feliksa Tarnackiego zeznających, że policja nazistowska doprowadziła ich na rynek, by pilnowali Żydów.

Ponadto, już wcześniej, bo 30 czerwca naziści zmusili Żydów z Białegostoku do zniszczenia miejskich pomników Lenina i Stalina, a Gross opisuje, jak Żydzi z Jedwabnego zostali zmuszeni do zdemolowania pomnika Lenina i maszerowania z nim zanim zostali doprowadzeni do miejsca zagłady. I tu także metoda użyta do zabicia Żydów z Jedwabnego była dokładnie taka sama, jak ta wykorzystana przez Gestapo do zabicia Żydów z Radziłowa.

Zabrakło odpowiedzialności

Na koniec musimy wspomnieć o dowodach zebranych

podczas niedawnej ekshumacji dwóch mogił zbiorowych w pobliżu Jedwabnego. Prowadzący dochodzenie z Instytutu Pamięci Narodowej odnaleźli podczas ekshumacji około 100 łusek z kul 9 mm i magazynki z niemieckich karabinów, co wskazuje, że przynajmniej niektóre ofiary zostały zastrzelone, a nie pobite i spalone na śmierć.

Nie powinniśmy obciążać Grossa o pominięcie faktów udowodniających zaangażowanie Niemców w masakrę wykrytych już po publikacji jego książki, ale jest jasne z innych punktów przedstawionych wyżej, że przedstawił on dowody potwierdzające udział Polaków z Jedwabnego w mordowaniu ich żydowskich sąsiadów, a zlekceważył lub zignorował dowody sugerujące, że i Gestapo mogło odgrywać istotną rolę w masakrze.

Sądzę, że teraz nie możemy opisywać wydarzeń w Jedwabnem jako pogromu, ponieważ poszlaki wskazują, iż masakra była częścią likwidacyjnych zadań SS, w których brało udział kilkudziesięciu miejscowych Polaków. Po prostu nie ma obecnie wystarczających dowodów na to, by jednoznacznie udowodnić lub zaprzeczyć wnioskowi wysuniętemu przez Jana Grossa w "Sąsiadach". Niestety Gross zdecydował się oskarżyć o morderstwa jedynie polskich mieszkańców Jedwabnego. Podczas gdy posiadamy wystarczająco dużo dowodów na udział miejscowych Polaków w tej potwornej zbrodni, to istniejąca dokumentacja mocno sugeruje, że mieszkańcy Jedwabnego nie dokonali tej zbrodni sami bez wiedzy, przyzwolenia i być może nawet bezpośredniego uczestnictwa Gestapo.

Wina kolaborantów

Nie trzeba dodawać, że udział oddziałów Gestapo nie zwalnia od winy Polaków, którzy współpracowali z Niemcami. (...) Gdy grupy SS przybyły na tereny wschodniej Polski, były zdecydowane na wykorzystanie miejscowych kolaborantów do osiągnięcia swoich celów. Z pewnością Polacy w Jedwabnem i innych miejscowościach popełnili zbrodnie przeciwko Żydom, ale oskarżanie samych tylko Polaków, bez zbadania działań Gestapo na tym terenie, dowodzi zaskakującego braku odpowiedzialności po stronie tak przecież dociekliwego historyka, jakim jest Jan T. Gross. Gdyby Gross zapoznał się z działaniami oddziałów Gestapo w rejonie Jedwabnego i umieścił opis masakry w Jedwabnem w szerszym kontekście działań operacyjnych SS przeciwko Żydom w okupowanej Polsce wschodniej, wtedy rezultatem tego mógłby być gruntowniejszy i bardziej wyważony, wywołujący mniej kontrowersji obraz wydarzeń, jakie miały miejsce.

Autor jest historykiem z Waszyngtonu, specjalistą od zbrodni niemieckich w Polsce w 1939 roku. Kończy obecnie rękopis dotyczący zbrodni armii niemieckiej przeciwko Polakom i Żydom we wrześniu 1939 roku. Badania do tego artykułu zostały przeprowadzone gdy autor pracował w Centrum Zaawansowanych Studiów nad Holokaustem przy Muzeum Holokaustu w Stanach Zjednoczonych. Opinie wyrażone w tym artykule nie reprezentują oficjalnego stanowiska Muzeum Holokaustu.

(Continued from page 7)

ta, a może dłużej, ożywiły się giełdy i krzywe notowań po kryzysie zaczęły ponownie piąć się w górę.

W Wielkiej Brytanii opozycyjna Partia Konserwatywna poparła bez zastrzeżeń politykę rządu, ale na niedawnym zjeździe Partii Liberalno-Demokratycznej mówca za mówcą miał poważne zastrzeżenia co do bezkrytycznego popierania Amerykanów w atakowaniu Afganistanu. Premier Blair zwołał sze-

fów środków masowego przekazu i wystąpił z sugestią nie nadawania w telewizji wywiadów bin Ladena, bowiem obrazy „mogą zawierać ukryte sygnały dla innych terrorystów na całym świecie”.

Ale niektórzy brytyjscy dziennikarze przyjęli to sceptycznie: „Absolutny nonsens! Po co bin Laden miałby w taki niepewny sposób przekazywać jakiegokolwiek informację, skoro nie jest z góry wiadomo, kiedy dokładnie taki wywiad zostanie nadany. Przecież Internetem można każdą informację przesłać w dowolny zakątek kuli ziemskiej dosłownie w ciągu paru minut, jeśli nie sekund. Wysuwając takie żądania władze chcą wprowadzić cenzurę prasową bocznymi drzwiami. Cenzura jest uzasadniona jedynie w stanie zagrożenia bytu państwowego, a taka sytuacja obecnie nie istnieje. Obowiązkiem środków masowego przekazu jest wszechstronna, pełna, obiektywna informacja”.

To wojna psychologiczna o poparcie mas ludności dla ataku na Afganistan. Wszystkie chwytły dozwolone, ale w wojnie pierwszą ofiarą pada zwykle prawda. Prasa angielska pełna jest opisów amerykańskiej technologii wojskowej, która zmiecie wszelki opór przeciwnika. A najlepsze to helikoptery Apache. Tak to te same, których 5 sztuk wysłano dwa lata temu do Kosowa, aby „zrobić porządek” z Jugosłowianami. Do walki jednak nie weszły. Dwa rozbiły się w czasie lotów ćwiczebnych z dala od pola walki. Reszta musiała być pilnowana dzień i noc, bo Albańczycy rozkradliby je na części (niemieckiemu dowódcy sił NATO w Kosowie gen. Neumannowi, który udał się na wiec z Albańczykami, ukradziono pistolet...). Mimo że helikoptery Apache niespecjalnie spisały się w Kosowie, Wielka Brytania

„Nie chcemy odwetu. Chcemy sprawiedliwości i oczywiście gdyby władze Talibów w Afganistanie wydały Osamę bin Ladena wraz z jego siatką terrorystyczną, wówczas sprawiedliwości stałoby się zadość. Ale tak się nie stało. Odmówili jego wydania”.

*Premier Tony Blair
w odpowiedzi na pytanie arabskiej stacji Al-Dżazira
jakimi dysponuje dowodami winy Osamy bin Ladena*

kupiła je następnie na wyposażenie własnej armii. W tym miesiącu (9 października) śmigłowiec Apache AH-64 rozbił się w Polsce w czasie lotu ćwiczebnego pod Łagowem. Zginął 36-letni pilot - młodszy chorąży sztabowy Michael E. Reece. Ranny został drugi pilot, chorąży sztabowy Robert W. Rugg. Obaj wchodzili w skład 2. Eskadry 11. Pułku Śmigłowców Bojowych należącego do V Korpusu Armii Amerykańskiej. Drugi helikopter miał lądowanie

awaryjne. 20 października żołnierze amerykańscy dokonali pierwszego wypadu na obiekt w Afganistanie. Zginęło w helikopterze dwu żołnierzy amerykańskich. Talibowie mówią, że go zestrzelili, Amerykanie zaś, że śmigłowiec miał awarię...

Po pierwszej niewielkiej akcji desantowej Amerykanie ponieśli stonkowo duże straty w ludziach i sprzęcie. Teraz wołają na pomoc

angielskie oddziały lądowe. Ale niezależni eksperci zapowiedź większej akcji wojsk lądowych w Afganistanie uważają za czyste szaleństwo. Afganistan jest terytorialnie przeszło dwa razy większy od Polski i blisko trzy razy od Wielkiej Brytanii. Niedostępne góry stanowią naturalne bastiony oporu. „Mieliśmy 40 dywizji i nie daliśmy rady” – mówi rosyjski generał, weteran kampanii afgańskiej. „Do utrzymania tego kraju w ryzach trzeba byłoby mieć co najmniej 100 dywizji”. Anglicy, podobnie jak Rosjanie dostali już w przeszłości solidne cięgi w Afganistanie. W roku 1842 Afganowie wycięli w pień cały 16-tysięczny angielski korpus ekspedycyjny wycofujący się z Kabulu. Ostatni raz sztuka podbicia Afganistanu udała się Dżyngischanowi 800 lat temu, dokładnie w roku 1219.

Wielka Brytania dla Afganistanu po pokonaniu Talibów szykuje status protektoratu międzynarodowego na wzór Bośni, Kosowa, Wschodniego Timoru oraz Sierra Leone. Niektórzy nazywają to neokolonializmem. Premier Blair wybrał się w podróż do Omanu, Arabii Saudyjskiej oraz Egiptu, aby montować koalicję muzułmańską przeciwko terroryzmowi. Arabia Saudyjska, tradycyjnie wierny sojusznik Zachodu, oświadczyła bezceremonialnie, że nie życzy sobie jego wizyty (!), musiał więc jak niepyszny ograniczyć się do dwu pozostałych krajów. W Egipcie dowiedział się, że większość społeczeństwa tego kraju jest zdania, że atak terrorystyczny na World Trade Center to prowokacja syjonistyczna, aby wciągnąć Amerykę do wojny z Arabami i światem muzułmańskim.

(Continued on page 12)

◆◆ GŁOSY | ODGŁOSY ◆◆ GŁOSY | ODGŁOSY ◆◆ GŁOSY | ODGŁOSY ◆◆ GŁOSY | ODGŁOSY ◆◆ GŁOSY | ODGŁOSY ◆◆

Daily Telegraph 13 September 2001

Why America was targeted?

In his speech on Tuesday, President Bush said that America was targeted because it was a beacon of freedom. Actually, that was not completely true. America was targeted because two ancient peoples are fighting an irreconcilable war over a single piece of territory, and America is backing one side.

Terrence Kealey

Vice Chancellor of the University of Buckingham

Le Soir 24 września 2001

Skrajna prawica wchodzi do Sejmu

Skrajna prawica wchodzi do Sejmu - tytułuje korespondencję z Warszawy "Le Soir" z datą 24.9.01. "To prawdziwy szok" - uważa jej autor Pol Mathil (Leopold Unger). "Zwyciężyła demokracja, ale nie jest to szczęśliwy dzień dla polskiej demokracji" - pisze w największej francuskojęzycznej gazecie Belgii. "Po pierwsze dlatego, że frekwencja była bardzo niska". Po drugie, "prawdziwy szok spowodowało wejście do parlamentu dwóch partii nacjonalistycznych, klerykałnych, populistycznych, antysemitkich i antyeuropejskich: partii rolników "Samoobrona" i "Ligi Polskich Rodzin". "Po raz pierwszy od upadku komunizmu do parlamentu wkracza skrajna prawica. Podczas poprzednich wyborów zawsze doznawała porażek, co umacniało demokrację i stanowiło znakomitą wizytówkę Polski w świecie. Usunięcie ze sceny politycznej osobistości tej miary co Tadeusz Mazowiecki czy Bronisław Geremek, dwóch ludzi szanowanych i popularnych na Zachodzie, może odbić się na wizerunku Polski w świecie, zwłaszcza w czasie negocjacji z Europą".

PAP 24 września 2001

"Sejm pod znakiem postkomuny i wariatów"

"Miałem wrażenie, że wybory wyłoniły Sejm złożony z postkomuny i wariatów. Taka była moja pierwsza reakcja" - powiedział PAP czołowy działacz polonijny w Wielkiej Brytanii, Wiktor Moszczyński. Platforma Obywatelska nie mieści się w tym uproszczonym schemacie - zastrzega Moszczyński, ale w swoim gospodarczym programie ma wiele wspólnego z wolnorynkowym podejściem do gospodarki, charakterystycznym również dla liberałów SLD. Z tego powodu minister finansów i wicepremier Marek Belka może liczyć na poparcie PO dla swego programu oszczędnościowego - uważa Moszczyński. Widzi on też ważną rolę Kościoła w zapobieżeniu sytuacji, by jego głosem autorytatywnie mówiła Liga Polskich Rodzin.

Daily Telegraph 27 September 2001

Enigma film is unfair to Poles

SIR — Justifiable concern has repeatedly been expressed about the fashion for pseudo-historical films that play fast and loose with the established events of the Second World War.

Steven Spielberg's *Saving Private Ryan* appeared to turn D-Day into an exclusively American venture, while *U-571* falsely presented the capture of an Enigma machine on a German U-boat as another great American achievement.

Now we have Michael Apted's adaptation of Robert Harris's novel *Enigma*, which many British filmgoers will see as a welcome antidote to previous distortions.

Yet they should beware. For the liberties taken in the making of *Enigma* are every bit as misleading as other films of the genre. What is more, the argument for welding a fictional scenario to a genuine historical setting does not hold good if the historical setting is anything but genuine.

In reality, the cracking of the German's Enigma code was not an exclusively British achievement, as correctly outlined in the updated exhibition at Bletchley House (but nowhere in the film). British efforts were greatly assisted by our Polish allies, whose cryptographers had successfully penetrated the pre-war version of the code and who, in 1939, presented us with a ready-made model of a prototype Enigma machine. In this light, the casting of the chief villain of the film as a Polish renegade looks like a piece of gratuitous offence.

In reality, there were no Poles working at Bletchley during the war; and there were no known Polish traitors or secret collaborators operating in wartime Britain. If the makers of *Enigma* had wished to present us with a more credible and more chilling fictional scenario, they would have based their story on the exploits of genuine British traitors. Of these, alas, from Kim Philby to John Amery, there were all too many.

Norman Davies
Oxford

(Continued on page 11)

(Continued from page 10)

Financial Times 29 September 2001

Poles suffer rough justice from “Enigma”

From Stanislaw Komorowski.

Sir, I was really curious about the new film Enigma, based on the book by Robert Harris. Now I am disappointed.

The film is quite naive and simplistic. Nevertheless, I am not going to pretend to be a film critic. What worries me is that the knowledge of the authors about contemporary European history appears to be questionable, though the plot is supposedly a true Second World War story.

The film's Polish theme is absolutely false and wrongful, not only to my compatriots but also to the British cinemagoers who will learn this version of the history of the Enigma.

The Enigma, a sophisticated German coding machine with changeable code settings, was invented years before the Second World War. The first crypto-analysts to break its code and discover how it worked were Polish mathematicians. They shared their knowledge with the French and British intelligence services in July 1939 and presented them with two copies of the machine. In the film it is mentioned in just only one sentence. And this is the only true sentence about the Poles' role in the effort to gather intelligence by deciphering German telegrams. Besides that there is nothing but mistakes.

The most outrageous error is in making a fictitious character, Pukowski - a Pole who allegedly was a member of the Bletchley Park code-breaking team (in fact no Pole worked in Bletchley Park at that time) - a traitor who, as a result of a personal tragedy, let the Nazis know about breaking the Enigma code, thus putting at risk lives of thousands of Allied servicemen and seamen in the Atlantic.

Congratulations! This lunatic vision may make many spectators, especially the young who learn history from television and cinema, believe that the anti-Nazi coalition suffered because of a Polish betrayal. In fact all the Poles who had worked on breaking the Enigma code kept their secret, even though a few of them were arrested by the Nazis and interrogated.

It would be the betrayal of the memory of them and hundreds of thousands of my other compatriots who fought on several fronts of the Second World War contributing to the Allied victory (many of them gave

their lives) if this fatal mistake were not put right.

This brings us to a question of responsibility of writers and artists. In a modern, virtual world, “responsibility” may seem to be such an old-fashioned word or is it?

Stanislaw Komorowski,
Ambassador of the Republic of Poland,

Daily Telegraph 29 September 2001

Why Bush might yet give in to the terrorists

Terrorism works by standing on its head the normal military objective of the maximum number of enemy soldiers while taking minimal casualties oneself. Now, the logic has been pushed further still: today's terrorists assume a 100 per cent casualty rate among their own soldiers. They believe that the US can still “go home” – by which they mean stop supporting Israel and stop harassing Gaddafi and Iraq. This could still happen. The brutal truth is that Israel is being rejected by its region in the same way that an alien heart is often rejected by a body into which it is transplanted.

Because of American support, Israel cannot be beaten militarily or diplomatically - which just leaves terrorism. It is not clear, long term, that America will settle for an endless diet of that: terrorism may still work, in other words.

The main American interest in the Middle East is oil, rather than helping Israel to find room for more immigrants.

Indeed, the first thing America has to do when the chips are really down - during the Gulf war or now - is to ensure that Israel is not part of its alliance, because that would put off far more important Muslim allies. Governments never openly give in to terrorism: they gradually change policy, like Britain in Ireland, while protesting that terrorism has nothing to do with it. Will Mr Bush gradually give in to terrorism in that way? Despite his rhetoric, he still might. The oddity of this virtual war is that it will be entirely up to Mr Bush to decide when to declare victory. He has just three years: by September 2004, as he runs for a second term, he will want - with whatever caveats – to announce that “we licked terrorism”.

This is not such a bad deadline. If America cannot

(Continued on page 14)

(Continued from page 9)

W wyniku bombardowań przybywają setki tysięcy nowych uchodźców afgańskich dołączając do 3 milionów już przebywających w Pakistanie i Iranie. Przybywa ofiar wśród ludności cywilnej, co potęguje wrzenie w świecie muzułmańskim. Amerykanie kontynuują ataki z powietrza w Afganistanie, a tymczasem otrzymali u siebie potężne uderzenie bronią bakteriologiczną, które unieruchomiło amerykański parlament. Odzywają się głosy, że Ameryka powinna w tej sytuacji użyć broni nuklearnej.

We Włoszech w Perugii 14 października przeciwko atakowi na Afganistan protestowało 150 tysięcy osób. Tysiące demonstrowały również w Rzymie i Neapolu. Pod hasłami „Precz z wojną” wyszli na ulice Niemcy w Berlinie, Bonn, Stuttgarcie. W Londynie dwie wielkie demonstracje zgromadziły kilkadziesiąt tysięcy osób. Ale największe wzburzenie panuje w krajach muzułmańskich. W Pakistanie istnieje realna możliwość zamachu stanu i przejęcia władzy przez ugrupowania sprzyjające Talibom. A Pakistan to kraj dysponujący bronią nuklearną...

Posel laburzystowski George Galloway zapytał na posiedzeniu Izby Gmin: „Jaki jest sens bombardowania Afganistanu, kraju z epoki kamienia łupanego? Jedyłą rzeczą, jaką można tam trafić, to ludzie, a każdy zabity Afgan to męczennik, wzór do naśladowania dla dziesiątków tysięcy nowych bin Ladenów”. Wystąpieniom tego posła towarzyszą często głośne protesty i pomruki. Tym razem nikt mu nie przerywał, nawet konserwatyści z ław opozycji. Izba wysłuchała tych słów w grobowej ciszy.

Wielkie konflikty zaczynają się często od drobnych incydentów, których skutków nikt z reguły nie był w stanie przewidzieć. W roku 1914 w jakimś Sarajewie na Bałkanach (do dziś nikt dokładnie nie wie gdzie się owo miasto znajduje) zabito jakiegoś arystokratę. Jednak cztery lata później trzy wielkie mocarstwa leżały w gruzach, a w międzyczasie zginęło 30 milionów ludzi.

Biegli w sztuce wojennej mówią, że na wojnie jedno jest pewne – mianowicie, że na wojnie nie ma nic pewnego. Wielu specjalistów od polityki międzynarodowej obawia się, czy w tym konflikcie przypadkiem nie idzie o wiele większą stawkę, niż głowa bin Ladena, i czy koniec będzie akurat taki, o jakim teraz optymistycznie zapewniają uczestnicy koalicji bombardującej Afganistan.

(26.10.01)

Na marginesie...

Zdaniem Pentagonu, prowadzona obecnie kampania w Afganistanie stanowi jedynie "drobny fragment" wielkiej operacji, mającej objąć cały świat. Przewodniczący Kolegium Szefów Sztabów USA, generał Richard Myers, ocenił w wywiadzie udzielonym sieci ABC, że kampania, której częścią jest obecny atak na Afganistan, może w perspektywie okazać się największą operacją wojskową od zakończenia II wojny światowej i potrwać wiele, wiele lat. Zdaniem agencji Reutersa, wypowiedź ta otwiera drogę spekulacjom na temat oczekiwanej coraz powszechniej kampanii, wymierzonej przeciwko Irakowi. (23.10.01)

Premier Francji Lionel Jospin powiedział w Moskwie, że z terroryzmem należy walczyć wszędzie tam, gdzie się on pojawia, "łącznie z Czeczenią", trzeba jednak szanować prawa człowieka. Szef francuskiego rządu wystąpił na wspólnej konferencji prasowej z premierem Rosji Michaiłem Kasjanowem, zorganizowanej na zakończenie siódmego posiedzenia rosyjsko-francuskiej komisji ds. współpracy. Pytany, czy po wrześniowym ataku terrorystycznym na USA Francja zmieniła swe widzenie konfliktu rosyjsko-czeczeńskiego, Jospin powiedział, że dziś spojrzenie na zagrożenie terroryzmem jest "dużo bardziej ostre". (23.10.01)

PONAD 2/3 NIEMCÓW ZA PRZERWĄ W BOMBARDOWANIACH AFGANISTANU
69 proc. Niemców opowiada się za przerwaniem bombardowań w Afganistanie, by umożliwić dostarczenie pomocy zagrożonym głodem Afgańczykom - wynika z sondażu przeprowadzonego przez instytut Forsa dla tygodnika "Die Woche". 48 proc. ankietowanych uważa, że zwycięstwo nad międzynarodowym terroryzmem można osiągnąć tylko środkami militarnymi. 43 proc. jest przekonanych, że rozsądne byłyby negocjacje z talibami. Za fizycznym wyeliminowaniem Osamy bin Ladena opowiada się 22 proc. respondentów, 71 proc. wolałoby, żeby go schwytano i postawiono przed sądem. (25.10.01)

MONITOR

International Edition

“Wszyscy żyjemy pod tym samym niebem, ale nie każdy z nas widzi ten sam horyzont” (Konrad Adenauer)

Listy, Letters, Lettres, Briefe

Kto jest wariatem?

Inteligencja przegrała, w obecnym Sejmie nie jest reprezentowana. Jak można było nie wybrać takich wybitnych ludzi jak Bronisław Geremek, czy Tadeusz Mazowiecki, znanych i cenionych na całym świecie. Stan obecny to istny dom wariatów”, lamentują politycy (i ich krajowi i zagraniczni sprzymierzeńcy) odrzuceni przez polskie społeczeństwo. Najwyraźniej sądzą, że stanowiska „przedstawicieli ludu” należą im się dożywotnio. Nowy szef Unii Wolności Władysław Frasyniuk zapowiada, że zdoła przekonać naród, że jego program jest najlepszy dla Polski.

W demokracjach zachodnich przegrała partia robi rachunek sumienia i próbuje ustalić w jakim miejscu jej postępowanie rozminęło się z oczekiwaniami narodu i jak należy zmienić dotychczasowy program i jak go realizować, aby odpowiadał narodowi, lub przynajmniej jego znacznej części.

Na Zachodzie tak, ale nie w obecnej Polsce. W Polsce przegrani politycy inwektywami obrażają wyborców, którymi są obywatele, czyli naród. I w swej bezdennej arogancji sądzą, że naród o tym zapomni. A jeżeli nawet nie będzie za cztery lata dokładnie pamiętać, to opozycja na pewno przypomni. Czy ktoś może sobie wyobrazić, żeby w Anglii czy USA jakiś polityk miał czelność o własnych wyborcach powiedzieć, że są wariatami, bo go nie wybrali? Byłby skończony raz na zawsze.

Może kiedyś i w Polsce demokracja się rozwinie i tacy oszczercy nie będą już nigdy więcej w stanie wypłynąć na powierzchnię.

Drodzy Redaktorzy Monitora!
Z zainteresowaniem przeczytałem nadesłany mi okazowy numer Waszego tygodnika z prośbą o uwagi. No cóż, życzę Wam wszystkiego najlepszego, ale obawiam się, że nie dacie rady: *Nec Hercules contra plures*. Polacy w kraju i zagranicą to naród mitomanów, wołący poddać się cenzurze z lewa, prawa i po środku, niż spojrzeć prawdzie w oczy. Zawodowi działacze i cenzorzy, robiący uległym czytelnikom wodę z mózgu, zaraz zakrzyczą, że „szargacie świętości”, jesteście „anty [tu wpisać dowolny przymiotnik]”. Nie było nigdy w pełni obiektywnego polskiego tygodnika w Polsce i poza jej granicami, więc dlaczego Wy mielibyście być pierwsi, którym uda się ta sztuka.

L. D., Londyn
(Nazwisko i adres znane Redakcji)

We welcome letters and contributions from our readers preferably by email to:

elamco@strayduck.com

Listy i artykuły od naszych czytelników nadsyłane najlepiej pocztą elektroniczną email na w/w adres są zawsze mile widziane.

Przekaż ten numer znajomym lub wyślij go emailem.
W Internecie odległość nie gra roli...

Chcesz przyczynić się do utrzymania niezależnego pisma MONITOR, dostarczającego Ci rzetelnych informacji bez cenzury i stwarzającego forum do dyskusji o żywotnych sprawach?

Złóż datek na fundusz wydawniczy, co potwierdzimy w najbliższym numerze (chyba że ofiarodawca nie będzie sobie tego życzyć).

Elamco Ltd. jest firmą prawa angielskiego, której sprawozdania finansowe z działalności uzyskać można w Companies House w Cardiff.

(Continued from page 11)

throttle its foes in that time, then it probably cannot be done at all. But if Mr Bush's second term were to begin with 'another terrorist outrage, America's policy towards Israel might start to shift.

In any case, it is extremely doubtful whether America can maintain its current broad alliance longer than that.

Washington will not have forgotten that, only four weeks ago, Muslim and African countries at the United Nations conference against racism in Durban were able to marshal a majority against the US-Israel axis.

That knowledge is enough to make America adamant that it will not allow the UN any control over its retaliatory action now - but it is also a reminder that if the terrorist menace cannot be extirpated soon, the majority that has swung behind America now could swing back against it.

R W Johnson, Director
Helen Suzman Foundation in Johannesburg

Daily Telegraph 4 October 2001

No reason for Polish concern over film

[Wyjaśnienie autora: *W rzeczywistości chodziło o Żyda, tylko w filmie zrobiliśmy zdrajcą Polaka*]

SIR – the organized letter-writing campaign mounted by some members of the Polish community against the film of my novel *Enigma* has surprised me. My book was published in 1995, and was translated into Polish in 1996. Of approximately 1,000 letters I received from readers since, only one has ever complained of its depiction of the Poles.

The latest attack on my supposed "errors", Jozef Garlinski's letter (Oct. 3) is itself full of errors. I did not base my novel on his book *Intercept*. My novel does not suggest that "everyone" at Bletchley Park knew of the existence of the Enigma machine: rather the contrary. Nowhere do I claim that Ultra was "the name of the code-breaking unit": every schoolboy knows that Ultra was the code name given to the fruits of signal intelligence (and not, pace Mr Garlinski, to the worldwide network that produced it).

I was well aware when I wrote the novel that no Pole worked at Bletchley Park, which is why the character who has caused so much indignation holds a British passport, and is the son of an English mother and a Polish father.

His (fictional) situation was inspired by a real-life character who also had a foreign aspect to his background: Walter Ettinghausen, a German-born Jew who worked in the Naval Section and who, in 1943, translated a decoded intercept referring to the Final Solution.

In the novel, as in the film, my fictional Polish character also discovers the existence of a great crime in 1943, and it is this that motivates him. Far from seeking to be gratuitously offensive about the Polish contribution to the breaking of Enigma, it was partly my anger at British disregard for Polish suffering that fuelled the novel. For six years, the vast majority of readers of *Enigma* have clearly recognized this, and I hope that cinemagoers who approach the film with an open mind will recognise it, too.

Rober Harris
Kintbury, Berks

Sunday Times 7 October 2001

Enigma slur on Polish heroes

The film *Enigma* (Review, September 23) has raised a great deal of consternation among the Polish community. Although based on a work of fiction, the film nevertheless refers to historical facts at Bletchley Park and the English author chose to portray a Pole as a traitor. We feel that this is a gratuitous slur on Poles who fought side by side with their British allies.

What seems to be unacceptable is the fact that there is only one brief mention that it was the Poles who made the Enigma machine available to British Intelligence. The overall lasting impression is of a Polish traitor at Bletchley Park, when no Pole worked there, let alone as a traitor.

Andrzej Morawicz
President, Federation of Poles in Britain
London W6

Daily Telegraph 15 October 2001

Nowa książka o Enigmie: *Action This Day* „Anglik się obraził, że Polacy byli pierwsi”

Erekin, a world renowned expert on codebreaking, describes in *Action This Day* how on 26 July 1939, the British codebreakers met up with the Poles at the Polish codebreaking centre in the Pyry Forest outside Warsaw.

(Continued on page 15)

(Continued from page 14)

It was then that Knox was told that the keys were wired to the machine in an alphabetical, or “identical manner”, Erskine says. “Knox was far from pleased that the Poles had beaten him to it, maintaining a ‘stony silence’.

Neil Tweedie

Daily Telegraph 16 October 2001

Endless spin will not mask the causes of resentment against America

SIR - I suspect that the psychological war to win approval for bombing from the masses is being lost, or at least questioned, because of our two governments' overconfidence in the power of “spin” [*ang. żargon polityczny – obłudna propaganda, wprowadzanie w błąd opinii publicznej*]. At the centre of the current “spin” is obvious, hollow disinformation. Bin Ladens onslaught is not against “the world” but the United States and Britain. The reasons are: American support for Israel against the Palestinians, the continued repression of Iraq; and, now, the deaths of Afghan civilians.

Sqn Ldr Philip Congdon
Blackburn, Lancs

Daily Telegraph 17 October 2001

Begin and Shamir killed the British

The Palestinians, including Arafat, have never committed any acts of terror against the British, yet the organisations headed by two former Israeli Prime Ministers, Begin and Shamir, killed hundreds of innocent British civilians in 1948.

Dr Husam Asi
London NW1

Stacja TVN24 18 października 2001

Czy Polacy byli terrorystami?

Palestyńczycy nie są terrorystami. Palestyńczycy walczą z obcym okupantem na swojej ziemi. Czy Polacy walcząc z obcymi okupantami na swej ziemi przez 123 lata byli terrorystami?

Hafez al Nimer
Ambasador Autonomii Palestyńskiej w Polsce

Daily Telegraph 19 October 2001

Holocaust guilt

Israel was created out of residue of guilt felt by the Western world at its lack of intervention during the

Holocaust (...). But we Arabs did not cause it. Yet the Muslim world is made to feel responsible.

Nadeem Qureshi
Rhos-on-Sea, Conwy

Daily Telegraph 19 October 2001

Enigma spy in US Navy

A spy inside the US Navy betrayed the fact that British codebreakers were reading the Nazis' Enigma cipher, a book reveals.

But the Germans were so convinced that Enigma was unbreakable that they ignored the warning, according to *Action This Day*, the most complete account of the work of Bletchley Park to have been published so far. (...) The Polish codebreaking organisation broke the German army Enigma cipher before the war and provided invaluable assistance to the British.

But the suggestion in the film *Enigma*, starring Kate Winslet, that a Pole gave away the Bletchley secret has caused outrage among Poles who have accused the film's producers of distorting history. (...)

A German prisoner of war later told British experts that the Poles had continued to read Enigma in France after the fall of Poland.

Action This Day: Bletchley Park from the Breaking of the Enigma Code to the birth of the Modern Computer, Edited by Michael Smith and Ralph Erskine, is published by Bantam Press.

Michael Smith, Defence Correspondent

Polityka 20 października 2001

Bić Araba

Artykuł Oriany Fallaci w „Corriere della Sera” (przedrukowany w Polsce przez „Gazetę Wyborczą”) narobił w Europie sporo szumu. Narobił szumu dlatego, że napisała go słynna Fallaci i to ze zwykłą sobie maestrią pióra. Cały literacki smak tekstu przysłonić jednak nie może faktu, że na poziomie intelektualnym jest on kompromitujący, na emocjonalnym zaś - nienawistny i głęboko szkodliwy. Zasadniczym przesłaniem jest tu nawoływanie do rozprawy ze zbrodniczym, prymitywnym, złowrogim i agresywnym (innego nie ma) islamem. Myślowo nie różni się to od enuncjacji pomieszczanych w rasistowskich szmatławcach (...).

Ludwik Stomma

Do P.T. Czytelników niniejszego internetowego numeru 3 Monitora:

Monitor jest niezależną inicjatywą, mającą na celu dostarczanie odbiorcy bezstronnych i wyczerpujących informacji bez cenzury na zasadach handlowych, tzn. za zwrotem ponoszonych nakładów, bowiem nie korzystamy z żadnych subwencji. Monitor ma stanowić forum wymiany informacji pod kątem zainteresowań polskich w skali ogólnoswiatowej. Istniejące kanały informacji, z tych czy innych powodów, stosują niezauważalną często dla czytelnika ostrą cenzurę służącą określonym interesom. Monitor ma wypełnić tę lukę. Potrzebna jest tu jednak współpraca ze strony osób na całym świecie, do której zapraszamy. Wszelkie materiały (zweryfikowane z podaniem źródła) nie mające charakteru lokalnego, lecz mogące zainteresować czytelnika w innych krajach, prosimy przysyłać wyłącznie emailem na adres:

elamco@strayduck.com

Teksty powinny być pisane w programie MS Word 97 lub 2000 z polskimi znakami diakrytycznymi wg standardu Windows 98/2000. Na żądanie przesyłamy dokładne instrukcje jak je zainstalować.

W chwili obecnej Monitor wysyłany jest zasadniczo tylko Internetem (czas przesyłki pojedynczego numeru wynosi około 2 minut przy użyciu modemu 56K). Cena pojedynczego numeru £1.00. Docelowo przewidujemy również pobieranie (downloading) z witryny internetowej. Na specjalne życzenie możemy wysyłać również numery wydrukowane na papierze w zmniejszonym formacie w cenie £2.50 plus koszt wysyłki.

Obecnie Monitor wydawany jest w odstępie około dwu tygodni (z możliwością ewentualnego przekształcenia w tygodnik, gdyby było takie zapotrzebowanie) w ramach wolnego czasu firmy Elamco Ltd., spółki z ograniczoną odpowiedzialnością prawa angielskiego. Dla zapewnienia stałego otrzymywania Monitora prosimy składać zamówienia na minimum 20 numerów, tzn. £20 lub \$30 lub €30 (lub odpowiednika w walucie krajowej) czekiem na adres Elamco Ltd., 71 Avalon Road, London W13 0BB. Na żądanie wysyłamy subskrybentom emailem brakujące numery Monitora.

Numery wysyłane są emailem w formacie PDF i można je wydrukować na każdej drukarce laserowej lub atramentowej (inkjet) przy użyciu programu Adobe Acrobat Reader (koniecznie wersja 4.0 lub 5.0), znajdującego się praktycznie na każdym komputerze, na dyskietkach lub płytach CD-ROM dołączanych do magazynów komputerowych lub który subskrybent może pobrać (download) bezpłatnie z Internetu.

Lektura okazowych numerów Monitora, mamy nadzieję, uzmysłowi P.T. Czytelnikom, co jest starannie pomijane w czytanej przez nich prasie i zachęci do subskrypcji Monitora, pisma bez cenzury.

(Continued from page 5)

W ostatnich dniach października pojawiły się w zachodnich mediach informacje, że bin Laden dysponować może bronią nuklearną. Jedne gazety piszą, że nabył ją w Pakistanie, zaś według innych źródeł, 40 kg wzbogaconego uranu sprzedał bin Ladenowi jeden z najniebezpieczniejszych na świecie gangsterów, urodzony na Ukrainie Żyd nazwiskiem Siemion Mogilewicz. Mówi się też o możliwości posiadania przez bin Ladena 12 „walizkowych bomb atomowych”, skonstruowanych swego czasu przez Związek Sowiecki dla agentów KGB, a które gdzieś się zapodziały przy rozpadzie imperium...

Specjaliści nie wykluczają, że rewelacje te mogą stanowić jeden z elementów wojny psychologicznej. Zastraszone perspektywą ataku nuklearnego przez terrorystów, społeczeństwo będzie bardziej skłonne do uległości i wyrzeczeń oraz akceptacji nieuniknionych strat w ludziach. Chociaż, z drugiej strony, kto wie – może po węgliku przyjdzie kolej na uderzenie bombami atomowymi? (Inf. wł.)

„MOŻECIE NAM NASKOCZYĆ”

Wielkie wzburzenie wśród londyńskiej emigracji wojskowej wywołało przyznanie przez tut. Polonia Aid Fundation Trust (PAFT) dotacji £70,000 na Muzeum Żydów Polskich w Warszawie (Monitor nr 1). Redakcje miejscowych gazet Dziennika Polskiego oraz Tygodnia Polskiego zasypane zostały listami zdezorientowanych czytelników, którzy pragnęli dowiedzieć się kim są ci ludzie i co nimi kierowało. 13 bm. PAFT odpowiedział cytując fragment statutu: *The Trustees shall apply the Trust Funds (...) as the Trustees shall in their absolute discretion think fit to support or establish (...)*. Przy okazji wyjaśniło się, że powierników nikt nie wybiera, tylko się sami uzupełniają w drodze kooptacji, i przed nikim za nic nie odpowiadają mimo że zawiadują pozostałościami polskiego Skarbu Narodowego (£2.3 mln). Mówi emigrant polski z nowej fali: „Najlepiej pasuje tu powiedzenie Mieczysława Wachowskiego: ‘możecie nam naskoczyć’”. (Inf. wł.)